

# SŁOWO

**W ruinach kościoła św. Trójcy**  
*z okoliczności poświęcenia pierwszego  
kamienia pod nowe filary tegoż kościoła*

powiedziane przez

**O. Zygmunta Jacka Goliana S. T. D.**

Zakonu kaznodziejского

**dnia 26. kwietnia 1858.**

Dochód na odbudowanie kościoła OO. Dominikanów

**Cena 1 złp.**

---

**W Krakowie.**

Czcionkami Karola Budweisera.

**1858.**

Księgarnia katolicka  
DRA WŁADYSŁAWA MILKOWSKIEGO  
W KRAKOWIE.

# SŁOWO

**W ruinach kościoła św. Trójcy**

*z okoliczności poświęcenia pierwszego  
kamienia pod nowe filary tegoż kościoła*

powiedziane przez

**O. Zygmunta Jacka Goliana S. T. D.**

Zakonu kaznodziejskiego

**dnia 26. kwietnia 1858.**

Dochód na odbudowanie kościoła OO. Dominikanów.

**Cena 1 złp.**

---

**W Krakowie.**

Czcionkami Karola Budweisera.

**1858.**

21350

71242



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW 0368159

K-168/76/71242 P

„A tak połóżcie serca wasze ode dnia tego i wyżej, poki nie położono kamienia na kamieniu w kościele Pańskim.“

„Połóżcie serca wasze ode dnia tego i na potem, ode dnia, którego założono fundamenty kościoła Pańskiego.“

Z Aggeusza Pror. r. II. w. 16. 19.

Czego żądał Prorok od Żydów, namawiając ich do wzniesienia Panu Zastępów świątyni, i ciesząc ich zapewnieniem, iż mający się wznieść przybytek, nie miał być pośledniejszy od rozsypanej w gruzy świątyni Salomonowej, tego ja, Najmilsi Bracia, przed poświęceniem tego kamienia w imieniu pańskim żądam od was, i tém was pocieszać pragnę i dla tego jego się słowy odzywam, wołając najprzód: *A tak połóżcie (tu) serca wasze ode dnia tego i wyżej, poki nie położono kamienia na kamieniu w kościele Pańskim*, to jest przebieżcie myślą waszą wielką przestrzeń wiekową od téj dzisiajszjej chwili, do chwili, w której na tém miejscu zakładano pierwsze fundamenta, a obaczcie, jakie bogate nad ojcami naszymi

i nad nami miłosierdzie Pańskie. Lecz czyliż was do tego namawiać potrzeba? Czyjéże myśli sam ten obrzęd dzisiaj w najodleglejszą chwilę bytu naszego nie potoczy? Poświęcenie pierwszego kamienia pod fundamenta kościoła świętej Trójcy na tém miejscu, świadczącym o najpierwszym tryumfie Boga w Trójcy jedyne w narodzie naszym, to poświęcenie — czyjéże piersi nie natchnie wyrozumieniem wielkich rzeczy, każdym wspomnieniem tu zapisanych? Ah! kto chce tylko czytać, kto chce rozumieć — niech jeno *położy (tutaj) serce swoje ode dnia tego i wyżej, póki nie położono kamienia na kamieniu w (tym) kościele Pańskim*, a wyczyta i zrozumie wszystko. Każdy kamyczek nogą naszą na tém miejscu potracony, każda spruchniałka z podziemnych murów wydobyta, odpowiada sercom naszym wedle tych słów Proroka: *Kamień ze ściany wołać będzie, a drzewo, które między spojeniem budowania jest, odpowie* (Habak. II. 11.).

Tak jest — na téj ziemi rozkopanej czytać możemy całe dzieje naszego narodu; czém on był, gdy tutaj czcil swe bałwany, czém był w onéj chwili swego niemowlęctwa, nim go matka Kościół na swe ręce wzięła; czém on był, gdy go ta matka do wielkich przeznaczeń wodami chrztu poświęciła; co czynił, gdy go ona na swém łonie jako jedno z najmilszych swych dzieci na wielkiego bohatera wypiastowała!

Z wydobytych z téj ziemi kości przodków naszych i z prochów praocjów możemy się tutaj dowiedzieć, z jakiej wyszliśmy kolebki, z jakiej kości

kością, z jakiego prochu prochem jesteśmy, i do czegośmy względem tego miejsca obowiązani, jeżeli takich przodków nie chcemy być odrodnym plemieniem! —

I dla tego téż właśnie przy poświęceniu tego kamienia, przy rozpoczęciu téj budowy nie wołam do was: Znoście dary! radźcie nauką i doświadczeniem objaśnionemi rozumami! ale wołam o to, tego się domagam, czém najlepiej wyrozumiecie, co nam tu czynić wypada. Domagam się tego, co może być jedyną rękojmnią, że ta świątynia z swych gruzów powstanie; wołam o to, z kąd i dary popłyną i rada świecić będzie. Żądam tego, a jeśli chcecie, błagam o to, co jest nad wszystkie dary i ponad wszystkie ludzkie rozумы, co jest w sobie najbogatsze, najpochopniejsze, najdzielniejsze, to jest — słuchajcie o drodzy Bracia! — błagam was o serca wdzięczne Bogu za łaski jego, o których ta świątynia i w gruzach swoich i w rozdartych fundamentach i w swéj rozrzuconéj ziemi jak najwymowniej świadczy — błagam o serca, któreby zrozumiały, że ile na téj ziemi ku czci prawego Boga zginało się kolana; ile na niéj kolejno wzniosło się ołtarzy; ile na tych ołtarzach ofiar odprawionych; ile w imieniu Boga przebaczeń tutaj udzielonych; ile na niéj łez nadziei, wdzięczności i św. radości wylanych; ile za dobrodziejstwa tutaj podziek wyśpiewanych i tryumfalnych *Te Deum!* wygrzmianych; ile téj ziemi ciążyło pomników wielkich biskupów, kapłanów, wielkich bohaterów, wielkich uczonych, wielkich żarliwością katolików i świę-

tych niewiast najrozmaitszego stanu; ile po niej stóp kapłańskich i zakonnych dla chwały Pańskiej i wier-nych pożytku stapało; a co większa, ile się na téj ziemi przy tych murach dusz uświęciło, tyle wielkich, żywych ojcowskiej Boga dobroci nad nami dowodów! To więc żebyście zrozumieli i żebyście się miłością przeszłości téj świątyni oraz wdzięcznością ku Bogu przejęli, wołam do was: *Położcie (tu) serca wasze ode dnia tego i wyżej, póki nie położono kamienia na kamień w kościele Pańskim!*

\* \* \*

Wszakże Prorok Pański to wezwanie z pewną odmianą powtarza, a ja, Najmilsi Bracia, za Prorokiem dla pociechy waszój z żywą nadzieją i radością przy tym je świętym obrzędzie powtórzę: *Położcie serca wasze od dnia tego i na potem. .... od dnia, którego założono fundamenty kościoła Pańskiego.* Położcie od téj chwili serca wasze co do przyszłości téj budowy w Bogu! Wielkie, trudne przedsięwzięcie, lecz czyliż dla tego mamy upadać na duchu? Czyliż nie tenże sam Bóg przedtém i ninie i na wieki? Izali ręka, która tak sownie błogosławiła ojcom naszym, dla nas się ukróciła? O niech się tylko téj ręce nie usuwają serca nasze — a będzie i dla nas chojną i bogatą — to jest błogosławiącą. Co do nas, o Bracia! jako żadnego datku, by najbogatszego bez wdzięczności Bogu za wielkie rzeczy, które nam tu uczynił, cenić nie możemy, anibyśmy nim budo-

wać nie chcieli, tak podobnie o tyle tylko ubogie ręce nasze ku waszym sercom wyciągamy, o ile te serca są bogatemi w nadzieję. Niech małowierni potrzęsają głową i wzruszają ramionami, niech usiłowania nasze i zapał w tém wielkiem przedsięwzięciu pójdą na pogwizd i piosenkę dzisiajszego świata, który o tyle tylko ma jakąś nadzieję, o ile się wspiera na cyfrach, o ile mu złoto swym blaskiem przyświeca, — my — w miarę trudności rośnijmy w nadzieję. Wobec maluczkich zasobów niechaj ufnością w Opatrzność Boską olbrzymieją dusze nasze. O! wiemy, Bracia, jak wiele wymagamy, takiej nadziei żądając! Wpośród straszego zniszczenia, jakie duch świata, na śmierć z duchem Chrystusa idący w zapasy po całej powierzchni ziemi rozszerza, wśród ruin wiary, wobec słabego widma chrześcijańskiego życia i czynów, domagamy się wielkiej, dzielnej, boskiej wiary w Opatrzność, z jaką się w dawnych wiekach do wzniosłych dzieł zabierali. Wśród zniechęconego, zgrzybiałego pokolenia wołamy o tę młodzieńczą nadzieję, bez której wlec to życie i spychać z dnia na dzień można, ale żyć i działać nie można. Gdy umysły i serca jako drobne karły, my na tych gruzach wielkiej świątyni do olbrzymiego dzieła zagrzewamy — domagamy się cudu i na cud prawie rachujemy, gdy oparłszy stopy wasze na cudami łask Bożych przesiąkniętą przeszłości — w przyszłości ukazujemy wam niezgłębioną, niewyczerpaną Opatrzność boską! O cud wołamy, ale nie na wiatr wołamy, dowodem tego zapał, z jakim do dzieła niniejszego

to z datkiem, to z radą, to z pracą ręce wasze wyciągacie — dowodem tego, że się dzisiaj serdeczniej sprawą téj budowy zajmujecie, niż po jój pierwszym upadku; dowodem tego pewna troskliwość, pewna, że tak powiem, tkliwa przyjaźń, jaką nam zabierającym się do tego dzieła i objawiacie i wyświadczaćcie, — dowodem tego żywe dla nas współczucie w duchowieństwie tak świeckim jak i zakonnem, tak naszym miejscowem jak i ościennem — dowodem tego Twoja tu obecność JW. Administratorze \*) przewodniczący temu obrzędowi, i gotowy błogosławić z głębi ojcowskiego dla nas serca — dowodem tego ta **Prokuracya** z najzacniejszych obywateli, z najgorliwszych katolików złożona, z godnym uwielbienia poświęceniem pracująca, nie wątpiąca ani na chwilę, że dzieło pójdzie szczęśliwie, owszem i roztropnością swoją i żartkością nasze mdlejące dusze pokrzepiająca! Wobec takich dowodów, jakże nie mamy mieć nadziei, że ta świątynia powstanie, że ją nawet może własne nasze oczy będą oglądały!

A więc do dzieła, o Bracia moi! z Prorokiem Pańskim wołam: *Niech się podwyższą na ziemi jego kamienie święte, a zbawi nas Bóg, jako trzodę ludu swego.* Pod ciepłym technieniem takiej wiary i nadziei w pomoc Boga, pod deszczem łez wyciśniętych żywą wdzięcznością, niech wyrastają z téj ziemi mury,

---

\*) JW. Ks. Mateusz Gładyszewicz, Prałat Katedry Krakowskiej, Administrator Diecezalny.

filary, arkady, sklepienia, pod któremiby znowu rozlegać się mogły cześć Boska, prośby i dziękczynienia nasze, — pod któremiby prochy przodków naszych spać cicho i na dzień zmartwychwstania spokojnie oczekiwać mogły, — pod któreby się tuliły dzieci, wnuki i prawnuki wasze, i przekazywać je mogły z chlubą późnym pokoleniom!

Do dzieła! Bracia kochani. — Ten widok zniszczenia, zamiast osłabiać, niechaj wzmacnia dusze i ręce wasze! Bolesć niechaj w stalową wiarę zahartuje serca wasze! Jak Machabeusz z braćmi powiódł lud Pański w ruiny wielkiej świątyni, nie dla samych narzekań i płaczów, ale by serca ich zagrzać do dzieła odbudowania, tak ja z tą garstką mych starszych braci stanąłem tu wpośród was, nie ku załamaniu rąk, ale ku ich podniesieniu. *I przyszli powiada święty dziejopis na górę Syon, i obaczyli poświęcenie spustoszone i bramy popalone, a w sieniach wyrosły chwasty jako w lesie albo na górach, i domki kapłańskie rozwalone — i rozdarli szaty swe i płakali płaczem wielkim i popiołem głowę swą posypali — i upadli twarzą na ziemię i wołali do nieba — A potem co? — A potem, słuchajcie! I oczyścili świątynię i wynieśli kamienie splugawione — A potem jeszcze co? A na górze domu, na miejscu sposobnym składali kamienie, ażby przyszedł prorok i odpowiedział o nich... I wzięli kamienie całe i zbudowali świątynię!* (Mach. IV)

Najprzód płacz — i rozdzieranie szat — i upadanie twarzą na ziemię — i popiół na głowy — to jest najsamprzód św. pokuta za grzechy, które na miasto

nasze i na tę świątynię gniew Pański w ogniu sprowadziły. Potem — dokonanie zniszczenia tego, co grzechami splugawione, przestało Bogu być miłym, co zbrzydło w jego obliczu — a nareszcie — budowanie! Pierwsze niechaj trwa ciągle, niechaj żyje w nas pokuta i niechaj tym pracom wiernie towarzyszy: *Położmy serca nasze ode dnia tego i wyżej* — Rozważajmy grzechy nasze i zmywajmy je łzami jak najdzielniejszej skruchy, pokornie uznając, że nas Bóg słusznie ukarał, że ukarał bardzo łaskawie, i wyrzuciwszy co stare, zepsute, budujmy na nowo! Ludźmi upokorzonego i skruszonego serca Bóg nie wzgardzi i budować z nimi będzie, i na próżno nie będą pracować. *Połóżcie serca wasze ode dnia tego i wyżej*, to jest płacząc za grzechy, radujcie się z wyroków Boga, który nawet karząc jeszcze podnosi, boć ruina tej świątyni wiele, o! wiele się przyczyniła do podniesienia dusz waszych ku Panu. *Połóżcie serca wasze ode dnia tego i na potem*, to jest z wielką otuchą bierzmy się do budowania z nowych kamieni! *Wywiedźcie z ziemi* woła Prorok *kamień przedniejszy i wyrównany*. Ten kamień oto przed nami czeka na błogosławieństwo — ale Bóg jeszcze innych żąda kamieni *przedniejszych i wyrównanych* pod tę świątynię, którą mu wznieść pragniemy. On, jako swój żywy kościół zbudował na fundamencie swój dla nas miłości, na węgielnym kamieniu zasług Jezusa Chrystusa, na Piotrze z wielkim zapalem miłującym, tak i tę świątynię chce mieć zbudowaną na fundamentach serc naszych!

A więc przystąpmy do rzeczy! Kamień, który ręka Najprzewielebniejszego Rządcy naszej dyecezyi ma pobłogosławić ku założeniu pod te fundamenta, niechaj będzie i obrazem i świadectwem i pamiątką złożonych tutaj serc waszych!

Położmy tu *dzisiaj serca nasze* przez wdzięczność Bogu, że nam jeszcze do tego dzieła pozwolił przystąpić.

Położmy tu *dzisiaj i na potem serca nasze* przez wiarę w Boga i żywą nadzieję, że nam tego dzieła dokonać pozwoli!

Położmy tu *serca nasze dzisiaj i na potem* przez miłość przeszłości, której dzieje tutaj nam się przechowały!

Położmy tu *dzisiaj i na potem serca nasze* przez większą jeszcze miłość i żarliwość dla wiecznej naszej przyszłości i dla przyszłości nieśmiertelnej tych, którzy po nas kolejno przychodzić tu będą!

Położmy tu *dzisiaj i na potem serca nasze* przez najwyższą i najżarliwszą miłość Boga w Trójcy jedynego — i jego czei nieustanną — a Ty — o! wielki Boże! racz ten żywy z serc naszych fundament pobłogosławić, aby świątynia, którą Ci wznieść pragniemy, była dla późnych pokoleń świadectwem naszej dla Ciebie miłości i Twojego dla nas miłosierdzia. Amen.

---

Najłaskawszy i Najtroskliwszy Ojciec powszechnego kościoła Papiież Pius IX. gdy za pośrednictwem Najprzewielebniejszego Ojca Wincentego Aleksandra Jandel, generała Zakonu Kaznodziejskiego, miał sobie przedłożony smutny obraz zniszczenia kościoła i klasztoru Dominikańskiego w Krakowie, sprowadzonego pożarem pamiętnego roku 1850. i powtórny upadkiem przez zawalenie się jednej strony nawy dnia 12. kwietnia 1855., ku pocieszeniu smutku naszego, zagrzaniu serc naszych do pracy w odbudowaniu upadłej świątyni i ku pewnej nadziei naszej otworzyć nam raczył skarbnięcę św. kościoła, udzielając siedm lat odpustu dla każdego, ktoby przyszedł w pomoc w odbudowaniu tegoż kościoła. — Pismo własnoręczne Jego Świątobliwości wraz z potwierdzeniem jego wiarogodności przez Władzę Dyecezalną Krakowską brzmi:

Dnia 10. Marca 1857.

Udzielamy siedmioletniego Odpustu wszystkim w Chrystusie wiernym, jako wyżej, odprawującym pobożne modły, według zdania roztropnego Spowiednika, a to za nawrócenie grzeszników i podwyższenie św. Kościoła.

**(L. S.) Pius IX. Papiież.**  
*Konsystorz Biskupi Dyecezyi  
Krakowskiej.*

Jako Indult na pierwszej stronicy świętą ręką Najświętobl. naszego Ojca Piusa IX., Najwyższego Kapłana pisany i podpisany, a témsamém jest prawomocny i wszelakiej wiary godny, niniejszém poświadczamy.

Kraków 24. Marca 1857.

**(L. S.) Mat. Gładyszewicz,**  
O. P. D. P. R. K. A. J. D. R.

Die 10. Martii 1857.

Indulgentiam septem annorum benigne concedimus omnibus Christi Fidelibus, ut supra, dummodo aliquas pias preces ad Deum fuderint, arbitrio prudentis Confessarii, pro conversione peccatorum et exaltatione S. Ecclesiae.

**(L. S.) Pius IX, Papa,**  
*Consistorium Episcopale  
Dioecesis Cracov.*

Retro exaratum Indultum, prout SS. Dni nostri Pii IX. Summi Pontificis manu sacratissima scriptum et subscriptum, authenticum esse, et omni fide dignissimum, praesentibus testamur.

Cracoviae d. 24. Mar. 1857.

**(L. S.) Matth. Gładyszewicz,**  
U. J. D. P. C. C. A. G. D. C.



Najprzewielebniejszy O. Wincenty Aleksander Jandel,  
Generał Zakonu Kaznodziejskiego, w czasie wizyty swojej  
w Krakowie dnia 17. Lipca 1856. r. przypuścił do tych  
łask wszystkich aż do drugiego pokolenia włącznie, którzy  
niosą pomoc w odbudowaniu kościoła św. Trójcy OO. Do-  
minikanów. — Zgromadzenie zaś Zakonu, wierne swemu  
powołaniu, oprócz zwyczajnych modlitw i ćwiczeń du-  
chownych za swoich Dobrodziejów — codziennie jedną  
mszą ś. śpiewaną i cztery wielkie anniwersarze roczne za  
fundatorów i dobrodziejów odprawia po wszystkie czasy.